

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . . 12 rs. 6.
Półrocznie . . . . . 7.
Kwartalnie . . . . . 4 k. 50.
Miesięcznie . . . . . 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . . 12 rs. 8.
Półrocznie . . . . . 7.
Kwartalnie . . . . . 4 k. 50.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego nieoskonal. Także nabycy można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz perlinem lub za jego miejsce 6 kop., z następnym w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe i wierzbowe ogłoszenia wnoszone po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli następnego dodatkowa opłata 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dzień: Młodzianków.
Juro: Tomasz Kantaryjs. B. M.
Wschód słońca o godz. 8 m. 11. Zachód o godz. 3 m. 49.
Długość dnia godz. 7 m. 38 (chyb dnia godz. 9 m. 5).

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYBERA N. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopiśmy nadesłane bez zastępowania — nie będą zwracane.

Numer następnny wyjdzie we wtorek.

o karach

nakładanych na robotników fabrycznych.

W kwestyi tej, mającej wielką doniosłość zarówno dla fabrykantów jak i dla robotników, znajdujemy następujący artykuł w gazecie „Russkija wiadomosti”:

Prawo z dnia 3 (15) czerwca 1886 roku o nadzorze nad zakładami przemysłu fabrycznego, tudzież o wzajemnym stosunku fabrykantów i robotników (art. 152 ustawy przemysłowej, wyd. 1887) między innymi postanawia, że kary ściągane z robotników na zasadzie tego prawa obracają się na utworzenie specjalnego kapitału, pozostającego w zawiadywaniu zarządu fabryki. Kapitał ten może być użyty, za pozwoleniem inspekcji fabrycznej, tylko na zaspokojenie potrzeb samych robotników, prztem według przepisów, wydawanych przez ministra skarbu, po porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych. Bardzo ważne te postanowienia zdolaly już wywrzeć znaczny wpływ na zmniejszenie zła, jednego z najgłośniejszych w życiu fabrycznym, polegającego na nadmiernej karach, nakładanych na robotników i w całości wpływających do kieszeni właścicieli fabryk i zakładów przemysłowych. Od chwili wydania owego prawa w licznych fabrykach guberni moskiewskiej, włodzimierskiej i petersburskiej, do których jedynie stosuje się dotychczas to prawo, coroczna suma kar ściąganych z robotników zmniejszyła się 3 i 4 razy, w porównaniu z czasem poprzedzającym wprowadzenie prawa w życie. W czasie działania prawa, kary okazywały ciągle stanowiącą tendencję zmniejszania się z roku na rok i nawet nie miała liczba fabryk zupełnie zarzucać system nakładania kar na swych robotników. Do roku 1889, według danych ministerjum skarbu, pieniądze z kar nagromadziło się w trzech wymienionych po-

wyżej guberniach blisko po 150 tysięcy rubli w każdej, lecz kapitały te leżą dotychczas bez żadnego prawie użytku, gdyż niema żadnych przepisów o przeznaczaniu ich, sposobie przechowywania i wydawania. Tyko w niektórych wypadkach, kiedy fabryki zamknięto, nagromadzone w nich pieniądze z kar, za specjalnem w każdym z tych wypadków pozwoleniem, były rozdawane pomiędzy obecnych wtedy robotników. Wkrótce po wydaniu prawa z roku 1886 podniesiono kwestję wydania przepisów o użyciu i przechowywaniu kapitałów powstających z kar i wtedy wielu wyraziło zdanie, że niezbędnem jest, aby te kapitały obracane były na zaspokojenie takich potrzeb ludności robotczej, jak zabezpieczenie potrzebujących chwilowego lub stałego zasiłku lub emerytury, w razie kalectwa i innych wypadków niesześciśliwych, z nadejściem starości i t. p., a także na zakładanie przytułków, szpitali i t. d. Przytem uznano, że równomierna i sprawiedliwa pomoc dla robotników może być osiągnięta tylko pod tym warunkiem, jeżeli pobierane w pojedynczych fabrykach kary będą łączone w jeden kapitał dla każdej guberni, z którego zaspakajane będą wskazane potrzeby. Myśl ta, syntetyczna i całkiem sprawiedliwa sama w sobie, nie zgadza się jednak ani z bezpośrednimi wymaganiami prawa, w myśl którego kary ściągane z robotników jakiegokolwiek fabryki powinny tworzyć specjalny kapitał tej właśnie fabryki, ani też z wymiarami powstających z kar kapitałów, których źródła są w tak wysokim stopniu ograniczone prawem z dnia 3 (15) czerwca 1886 r. Wszakle wspomniany myśl o przeznaczaniu i formie kapitałów z kar znalazła pewien wyraz w opracowywaniu obecnie w ministerjum skarbu projekcie przepisów o użyciu i przechowywaniu tych kapitałów. Projekt ten, jak nam wiadomo, był już rozpatrywany w ministerjum spraw wewnętrznych, które ze swej strony nie znalazło przeszkód do jego zatwierdzenia i dlatego oczekiwad można w najbliższym czasie wprowadzenia go w życie. Według tego projektu, kary ściągane z robotni-

ków na zasadzie art. 143—148 obowiązującej ustawy przemysłowej, obracają się na utworzenie w każdej fabryce kapitału specjalnego, który pozostaje w zawiadywaniu zarządu fabrycznego i przeznaczają się jedynie na zaspokojenie potrzeb samych robotników. Z kapitału powstałego z kar wydaje zasiłki właściciel fabryki, lub zarządzający nią, za pozwoleniem urzędnika inspekcji fabrycznej, przede wszystkim na zaspokojenie następujących potrzeb robotników: a) na zapomogi dla robotników, którzy na zawsze utracili zdolność do pracy, lub chwilowo pozbawieni są możności pracowania, skutkiem choroby; b) na zapomogi robotnikom, znajdującym się w ostatnim okresie brzemienności i przestającym pracować na dwa tygodnie przed rozwiązaniem; c) w razie pożaru lub innego niebezpieczeństwa; d) na pogrzeb. Kapitał z kar do wysokości 100 rubli, przechowuje właściciel zakładu przemysłowego. W miarę nagromadzenia się kapitału ponad tę sumę, takowy wnosi się, najmniej dwa razy na rok, do jednej z kas oszczędności banku państwa dla powiększenia go procentami. Wkłady te zwracają się na żądanie, podpisane przez właściciela zakładu przemysłowego lub zarządzającego tym zakładem, tudzież inspektora fabrycznego lub jego pomocnika. Do zapisywania przychodu i rozchodu kapitału z kar, prowadzi się w każdym zakładzie przemysłowym oddzielna książka, podług formy zatwierdzonej przez komisję fabryczną. Kontrola nad wykonaniem tych postanowień włożoną jest na inspekcję fabryczną, której pozostawia się sprawdzanie tak zabezpieczenia kapitału z kar, jak i jego wydatkowania. Kapitał z kar, pozostający do rozporządzenia w razie zamknięcia zakładu przemysłowego, oddaje się oddosnej komisji fabrycznej dla utworzenia ogólnego kapitału robotniczego na gubernię; sumy dostawiane komisji, zanim będą na specjalny cel użyte, zamieniają się na papiery procentowe i oddają do przechowania jednej z instytucji banku państwa. Ostatnie postanowienie stwarza więc źródło, z którego z biegiem czasu mogą utworzyć się spe-

cialne ogólne kapitały z kar, mające na celu zaspakajanie potrzeb ludności robotczej całej guberni, a nie tylko robotników pojedynczych fabryk.

Przemysł, handel i komunikacye.

Cła.

„Moskowskija wiadomosti” otrzymały z Petersburga list następujący: „Na początek przyszłego tygodnia komisja taryfowa ostatecznie przystąpi do rozstrzygnięcia kwestyi tyoczcej się zwrotu przy wywozie wyrobów fabrycznych cła od użytych materiałów surowych. Kwestya ta oddawna była opracowana przez ministerjum skarbu i nawet poddawana była pod opinię departamentu ekonomii państwowej, który zwrócił ją ostatecznie komisji taryfowej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, rozstrzygnięta ona będzie w komisji taryfowej w sposób potwierdzający. Jak słyszeliśmy, ministerjum skarbu podziela takie właśnie zapatrywanie na tę kwestyę; dalej w tymsamym duchu wypowiedzieli się konsulowie: w Mszczedzie, w Konstantynopolu, w Adryanopolu, w Nagasaki, w Kaszgarze, w Serbii, w Ramunuli, oraz inni przedstawiciele dyplomatyczni Rosji, wreszcie komitet giełdowy moskiewski i warszawski, komitet handlu i przemysłu w Odessie i t. d. Jak wiadomo, przesilenie przemysłowo-handlowe oddawna już ciąży nad wszystkimi okręgami fabrycznymi w całym państwie. Zastój w handlu wywołał nagromadzenie się wyrobów w składach i magazynach, gdzie wyroby te nie tylko ulegają zepsuciu, ale nado wywołują stan przygnębienia na rynkach, wreszcie obciążają fabrykantów, ponieważ stanowią dla nich uciążliwiony czasowo kapitał. Takie położenie rzeczy doprowadziło do tego, że fabrykanci, za szkoda produkcji, nie tylko zmuszeni byli do silnego obniżenia cen, ale nado przedłużyli terminy wypłat i powiększyli wysokość kredytu dla kupujących, co z kolei podniosło ryzyko wielu przedsiębiorstw i wpłynęło w znacznym stopniu na pod-

8)

Emil Zola.

PIENIĄDZ

Tomaszyla M. t.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 288).

Busch, nie ruszając się z miejsca, sięgnął teraz po paczkę papierów owiniętych w szary papier, w której nie było nic, nad tych dwanaście weksli.

— Gdybyż jeszcze Wiktor był dzieckiem jak się należał! — lamentowała stara. — Ale niech pan sobie wyobrazi, że to niegodziwy chłopiec... Ciężka to sprawa z takimi spadkami: chłopak, który z pewnością skończy na szubienicy i te świstki, z których nigdy nie nie będą miała.

Busch wlepił swoje wyblakłe wypukłe oczy w weksle. Iż razy wpatrywał się w nie, mając nadzieję z jakiegoś niedostrzeżonego szczegółu, jednej litery, odkryć ich właściciela. Utrzymywał, że to cienki wykwitne pismo nie było mu obcem.

— To dziwne — powtórzył raz jeszcze — niezawodnie widziałem gdzieś takie a i o spiczaste, do i podobne.

W tej chwili zapukano do drzwi; poprosił Méchain'ową, aby otworzyła; pokój miał wejście wprost ze schodów i żeby się dostać do drugiego, wychodzącego na ulicę, trzeba było przejść przez pierwszy; kuchnia zaś, ciemna dziura, znajdowała się po drugiej stronie schodów.

— Proszę wejść.
Wszedł Saccard, usmiechnięty, rozwesolony widokiem miedzianej tablicy, przybitę do drzwi, na której wielkimi literami wypisany był wyraz „Contentieux”.

— A, pan Saccard, pan przychodzi we-

dług tego tołmaczenia... Brat mój jest w drugim pokoju... Proszę, przejdź pan.

Ale Méchain'owa tamowała drogę i z nieziernym zajęciem przypatrywała się nowoprzybyłemu. Ażeby przejść do drugiego pokoju, trzeba było użyć całego manewru: Saccard musiał wrócić się na schody, ona sama musiała również usnąć się do sieni i dopiero wówczas usnąć mógł przejść do następnego pokoju. Podczas tego z owego schodów stara nie spuszczała go z oka.

— O! — szepnęła, hamując niezwykle wzruszenie — nigdy tak blisko nie widziałam tego pana Saccarda... Toż Wiktor jest istnym jego portretem.

Busch, nie rozumiejąc z początku, utkwil w niej pytające spojrzenie. Nagle, błysk jakiś zajaśniał w jego oczach i zaklął:

— Do krośset! to on! Wiedziałem, że to pismo było mi znajome. Obrócił się, przetrząsnął szybko kilka plik dokumentów i znalazł list Saccarda, pisany w roku ubiegłym z prośbą o cierpliwość dla jakiejś niewypłacalnej damy. Porównał szybko pismo weksli z listem: były to niezawodnie te same a i o, które z czasem stały się jeszcze spiczastszymi; nado zachodziło uderzające podobieństwo między literami dużymi.

— To on, to on — powtarzał — tylko dla czego Saccard, a nie Saccard?

W pamięci Busch'a budziła się niejasna historia przeszłości Saccarda, którą mu jakiś agent handlowy, nazwiskiem Larsonneau, kiedyś opowiadał: Saccard znalazł się na bruku paryskim nazajutrz po zamachu stanu, aby móżdż eksploatować wrastające coraz bardziej w potęgę stanowisko brata, Rougona; następnie przechodził straszna nędzę, mieszkając w dawnej dzielnicy Éacińskiej; potem zdobył wielki majątek za pomocą podejrzanego małżeństwa i wkrótce udalo mu się żonę pochować. W chwilach to tych pierwszych ciężkich

kroków zmienił nazwisko swoje Rougon, na Saccard, przenieniając znów tylko nazwisko swojej pierwszej żony, Sicardot.

— Tak, tak, Sicardot, pamiętam doskonale — szepnęła Busch. — I miał czoło podpisywać te rewersy nazwiskiem żony swojej. Niezawodnie oboje przybrali je, przenosząc się na ulicę de la Harpe. A potem, lotr, zachowywał musiał wszelkie środki ostrożności i przeprowadzać się wobec najmniejszej obawy... Al! nietyko cyztał na pieniądzu, ale i na dziewczęta po schodach. Głupiec! To skończy się źle dla niego!

— Cicho! cicho! — przerwała mu Méchain'owa. — Mamy go i możemy powiedzieć, że jest dobry Bóg na świecie. Nakoniec będą wynagrodzona za wszystko, co robię dla tego biednego Wiktoraka, którego, pomimo wszystko, bardzo Kocham.

Méchain'owa promieniała, a oczki małe błyszczały w tłustej, pulchnej twarzy. Ale Busch, po tak nagłym, gorączkowem odkryciu tajemnicy, dręczącej go już tak długo, po głębszem zastanowieniu, coraz szybciej zimną krew odzyskiwał. Bez wątpienia Saccard, choć obecnie zrujnowany, ale ma jeszcze przyszłość przed sobą. Można było natrafiać na mniej wygodnego ojca. Tyko, że on nie pozwoli się dręczyć, ma strasznie ostre zęby. A zresztą, sam pewnie nie wiedział, że ma syna, mógłby zaprzeczyć, pomimo nadzwyczajnego podobieństwa, które tak zdumiewało Méchain'ową. Zresztą owdowiał po raz drugi, był wolny, nie potrzebował nikomu zdawać sprawy ze swojej przeszłości, tak, że jeżeli uzna nawet dziecko, nie można mu było zagrozić żadnym skądaniem. Co zaś do zyskania, z powodu tego ojcostwa, tylko sześciuset franków, zbyt pędna byłaby to istotnie suma, aby się cieszyć z przychodzącego tak cudowne w pomocę przypadku. Nie, nie! trzeba się dobrze namyśleć, wyczekać odpowiedniej chwili i zerwać owoce w pełnym rozkwicie.

— Musimy nie spieszyc się — wywnioskował Busch. — Tymczasem powalony jest o ziemię, pozwólmy mu się podnieść.

Przed odejściem Méchain'owej, przejrzał z nią różne drobne jeszcze polecane jej sprawki: szło o młodą kobietę, która zastawiła swoje klejnoty dla kochanka, i o pewnego zięcia, którego długi mogłyby być zapłacone przez teściową, tego kochankę, gdyby się umiano wziąć do tego — słowem różnorodny odmiany najbardziej skomplikowanych sposobów odbierania należnych długów.

Saccard, wszedłszy do sąsiedniego pokoju, przez chwilę stał olśniony jasnym światłem słonecznym, wpadającym przez okno niezastąpione frankami. Pokój ten, obity tapetą jasną w niebieskie kwiatki, był prawie pustki; w kącie stało żelazne łóżko, na środku stół drewniany i dwa wypłatanie krzesła. Wzdłuż lewej ściany, przybitych było kilka nieoblebionych pótek, służących za bibliotekę, zapelnionych przez książki, broszury, dzienniki i różnorodne papiery. Wielka jasność słoneczna nadawała jednak tej pustce pozór jakiejś młodzieńczej wesołości, niby niewinnego świeżego uśmiechu dziecięcia. Brat Busch'a, Zygmunt, męczyłyna lat trzydziestu pięciu, o długich, rzadkich, ciemnych włosach, ogolonej twarzy, siedział przed stołem, opierając szerokie, wypukłe czoło na wychudzonej dłoni i czytał skrypt jakis z takim przejęciem, że nie odwrócił głowy, nie słysząc wcale otwieranych drzwi.

Zygmunt był człowiekiem nieposiedniej inteligencji; kończył nauki w uniwersytetach niemieckich i oprócz swego ojczystego języka, francuskiego, znał niemiecki, angielski i ruski. W roku 1849 w Kolonii, poznał się z Karolem Marxem i został jednym z najpopularniejszych współpracowników pisma „Nouvelle Gazette rhénane”; odtąd przekonania jego ustaliły się; wy-

\*) Doradca w zawikłanych interesach.

wyższenie procentu od kapitałów, włożonych w obrót. Wszystkie te okoliczności zmusiły do szukania nowych rynków dla zbytu wyrobów przemysłowych ruskich, które, ze względu na swoje przyniosły, mogą śmiało rywalizować z podobnymi wyrobami zagranicznymi. Na nieszczerze wywozowi wyrobów wełnianych i bawełnianych przeszkadzają cła, pobierane od produktów surowych, t. j. od bawełny i farb. Co się tyczy bawełny, to bawełna środkowo-azyatycka może tylko w pewnym stopniu zadyskować z zapotrzebowaniem w Rosji, większa zaś jej część musi być koniecznie sprowadzana z zagranicy. Podobnie i produkt z wełnianą wymaga poparcia. Produkcja ta nie dosięga jeszcze w Rosji wysokiego stopnia udoskonalenia, stąd też znaczna część wełny wywożoną bywa za granicę, skąd powraca w formie półfabrykatów, od których pobieraniem jest cło nadzwyczaj wysokie. Wobec tych wszystkich okoliczności staje się koniecznym, aby cło od bawełny i półfabrykatów wełnianych było zwracane w całości przy wywozie odpowiednich wyrobów z zagranicy, byłoby tylko nie było z tego powodu jakichś nadwyżek.

#### Drugi wodno.

Port w Odesie pokryła cienka warstwa lodu; niezadługo zapewne żegluga ustanie.

#### Drugi żelazny.

Z rozporządzenia departamentu kolejowego, na tutejszych kolejach sporządzane są obecnie szczegółowe wykazy poddanych zagranicznych, pozostających tak w służbie czynnej, jak prowadzących przy kolejach żelaznych procedury wszelkie i przedsięwzięcia. Nieposiadający poddaństwa ruskiego obowiązani są złożyć piśmienną deklarację, że o nadanie im go wolać niezwłocznie podanie, i dowolny z przyjętego poddaństwa złożyć w ciągu roku. Co zaś do nieletnich zagranicznych, mieszkających przy osobach zarządzających na kolejach, rodzicach i opiekunach winni składać deklarację, że synowie lub wychowawcy z przyjęciem do pełnoletności na równi z rodzicami lub opiekunami przyjmują poddaństwo ruskie.

Z Petersburga pisze korespondent „Kuryera warsz.”: „Ponieważ konferencja kolejowa niemiecko-ruska, odbyta w Paryżu 22-25 października r. b., zatwierdziła tylko taryfy związkowe do Petersburga, Moskwy, Wjazny, Smoleńska, przeto zwolana została do Petersburga w pierwszych dniach grudnia n. st. komisja kolei zainteresowanych, dla wypracowania opłat przewozowych ze stacji niemieckich do pośrednich stacji kolei ruskiej. Taryfy te przedstawione już zostały reprezentantom spraw kolejowych ministeryum finansów i prawdopodobnie od 1 stycznia st. st. wprowadzone zostaną”.

Emeryci kolei terespolskiej, którym znawca zaczął z najgorętszą wiarą socjalizm, poświęcając całą swoją istotę przyszłemu socjalnemu odrodzeniu, mającemu zapewnić szczęście i dobrobyt słabym i małym. Od czasu, gdy mistrz jego, wynany z Niemiec, zmuszony opuścić Francję po dniach czerwonych, mieszkał w Londynie, pisał, usiłował zorganizować sobie stronictwo — Zygmunta vegetował w swoich marzeniach, tak nie dbając o materialną stronę życia, że umarłby niezawodnie z głodu, gdyby go brat nie był przygarbił do siebie na ulicy Feydeau, obok giełdy, podając mu myśl użytkowania swojej wiedzy lingwistycznej i stania się tłumaczem. Busch nubił swego młodszego brata, kochając go ojcowską miłością; dla dłużników — zwierzę drażliwe, gotów dla dziesięciu *sous* doprowadzić człowieka do samobójstwa, o tyle co wszakże do łez mógł się wzruszać, gdy złożyło o tego brata rozstrzelanego, nie przestając być dziełem dzieckim. Oddał mu ładny pokój frontowy, usługiwał mu we wszystkim, prowadził gospodarstwo, zamiatł, siał łożka, zajmował się jedzeniem, które przynoszono dwa razy dziennie z sąsiedniej malej restauracji. On, taki czynny, z głową wypełnioną tysiącami interesów, nie miał mu za złe, że nie nie zarabiał. Tłumacza zła szły, cały bowiem zajęty był swymi umysłowymi pracami. Zabraniał mu nawet pracować, zaniepokojony silnie krótkim suchym kaszlem i pomimo swej namiotności do groza, bezgranicznej chęciowości, skutkiem której, jedynym celem jego życia, było wykonywanie pieniędzy, usmiechał się pobłażliwie na rewolucyjne teorie brata, oddawał mu swój kapitał jak zabawkę dziecka, przygotowany każdej chwili, że ją zładnie może.

Zygmunat zaś nie wiedział zupełnie, o tam jego brat robi w sąsiednim pokoju. Nie wiedział nic o tej okrutnej frymace wycofaniu z obrotu papierami i skąpaniem wierzycielności; żył po nad tem w wyższej sferze swoich marzeń o sprawiedliwosci.

pensja emerytalna ma być zmniejszona o 25%, z rokiem przyszłym, wnieśli do rady zarządzającej protest rejentalny przeciwko tej decyzji.

Projekt drogi żelaznej mającej połączyć Berliczów z Żytomierzem, jak donosi „Birżewja wiadomości”, potwierdziło właściwe ministeryum; projekt znajduje się obecnie w komitecie ministrów, który go wkrótce ma rozpatrzyć. Sprawę tę dziś już można uważać za ukończoną. Główny zarząd nad robotami będzie poruczony inżynierowi, p. J. Nowickiemu. Buduje drogę główne towarzystwo ekonomicznych dróg żelaznych w Brukseli, którego koncesjonariusz, inżynier K. Mickiewicz, zobowiązał się utworzyć towarzystwo akcyjne pod nazwą „Towarzystwo żytomierskiej drogi żelaznej”. Koszty budowy wyniosą 1,680,000 rub., które towarzystwo wnieść musi do banku państwa. Towarzystwo eksploatować będzie drogę w ciągu lat 50, ale rząd po upływie lat 20 ma prawo w każdym czasie drogę wykupić. Dyrekcja drogi mieścić się będzie w Kijowie, a to dlatego, że Żytomierz nie posiada giełdy handlowej; zarząd zaś będzie się mieścił w Żytomierzu.

„Świat” donosi, że do Petersburga ma przybyć wkrótce deputacja od miasta Archangielska i kupców tanezych. Deputacja zamierza starać się u ministrów: komunikacji, skarbu i spraw wewnętrznych o jaknajspieszniejszą budowę drogi żelaznej wiacko-dziwińskiej, nader potrzebnej dla rozwoju handlu w Archangielsku i w całym kraju północnym.

„Elisawetgradski wiestnik” donosi, że droga żelazna łozowski-sewastopolska ma przejść pod zarząd skarbu w r. 1891.

W. Porta postanowiła zbudować w Alibauit kolej z Mitrowicy do Skutari. Wartość kolei będzie zarówno handlową, jak strategiczną, długość 300 kilometrów. O budowę ubiegają się grupy niemieckie.

#### Handel.

Z Bukareszty donoszą, że gabinet tamtejszy postanowił zaraz po ukończeniu rokowań niemiecko-austriackich wezwać urzędowo Austrię do zwolnienia konferencji, celem zawarcia z nią traktatu handlowego. Gabinet otrzymał zapewnienie, że wszystkie czynunki kompetentne w Wiedniu i Budapeszcie pragną szczerze porozumienia.

#### Pieniądza.

Warszawskie towarzystwo wzajemnego kredytu obniża z d. 1 stycznia stopę płaconego procentu o  $\frac{1}{2}\%$  w stosunku rocznym; równocześnie obniżony też będzie procent od skupu weksli na  $7\frac{1}{2}\%$  oraz od pożyczek na zastaw papierów publicznych na  $7\%$ .

Petersburski komitet giełdowy wprowadził w wykonanie nowe przepisy, dotyczące obrotów wekslami zagranicznymi na giełdzie petersburskiej, uchwalone d. 16-go b. m. przez ogólne zebranie członków giełdy. Nowe przepisy stanowią: 1) ażeby weksle na walutę zagraniczną były datowane nie w dniu sprzedaży, lecz w dniu ich oddania nabywcy, jeżeli nie było przy kupnie innego warunku; 2) ażeby przy obrachunkach z transakcyj na walutę zagraniczną procenty od czeków i przekazów za okazaniem (a tpe lub a vista), sprzedanych według trzymiesięcznego kursu na Londyn, Paryż, Amsterdam i Berlin, liczone były na Londyn za 90, na Berlin za 88, na Paryż i Amsterdam za 87 dni; 3) ażeby minimalny termin weksli, ustanowiony w punkcie 6 uchwały giełdy petersburskiej z 25 stycznia 1880 r. na dni 14, był przedłużony o dni 2, to jest do dni 16, licząc takowy od dnia wydania weksla.

Do rady państwa wniesiono projekt specjalnego banku dla emerytów.

„Ruskiya wiadomości” donoszą, że z powodu niskiej próby tarkstańskiej monety srebrnej, rozkazano Najwyższej wycofać ją z obiegu.

#### Poczty i telegrafy.

Na stacji pocztovej Szumówka w guberni mohylowskiej otwarto przyjmowanie telegramów wewnętrznych.

#### Przemysł.

Do departamentu handlu i przemysłu wniesiono podanie Kaupę i Czekalowa o wydanie towarzystwu zagranicznemu, pod firmą „Badeńska fabryka aniliny i sody”, dziesięcioletniego przywileju na nowy sposób wyrabiania sztucznego indygo.

Do departamentu handlu i przemysłu wniesiono podanie rady kolejalnego, N. Pasycyna, o wydanie mu dziesięcioletniego przywileju na nowy sposób i przyrządy do spalania płynnego paliwa w zastosowaniu do opalania kotłów parowych w fabrykach, oraz pieców fabrycznych.

Inżynier p. Mieczysław Grabiński, pełnomocnik p. Konstantego Harlingha, odnalazł pokłady węgla kamiennego na gruntach włościańskich wsi Siemiona gminy Bobrowniki, pow. bełzkiego. Nowa kopalnia nazywać się będzie „Bronisława”, a położona jest na gruntach wsi Siemiona, Dobieszowice, Niebity i rządowym lesie Sączów, gminy Bobrowniki i Ozarówce.

Powierzchni zajmują kopalnia 398 morgów 148 pretów. Urzędowo skonstatowanie istnienia kopalni nastąpi 21-go stycznia.

#### Stowarzyszenia.

Inżynier górniczy, Doliński, otworzył w tych dniach urządzenie kasę pomocy dla robotników, pracujących w kopalniach i fabrykach okręgu krzywoskiego.

#### Wykształcenie przemysłowe.

„Petersb. wiadomości” donoszą, że komitet ministrów zatwierdził projekt ministrów skarbu i oświaty, dotyczący wykształcenia handlowego wyższego, średniego i niższego. Zgodnie z projektem, mają być założone jeden lub dwa instytuty handlowe wyższe, gdzie kończyć będą nauki nauczyciele zakładów średnich i agenci handlowi, następnie cały szereg niższych szkół handlowych, dla przygotowania subiekctów i niższych agentów handlowych. Cały ten plan ma być uskuteczony stopniowo w ciągu lat kilku. Można spodziewać się, że wkrótce powstanie wyższy instytut handlowy w Odesie, na urządzenie którego zebrano sumy potrzebne. Ustawa tego instytutu jest już zatwierdzona przez ministra oświaty.

W sekcji rolnej oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu powstał projekt urzadzenia w ciągu 4 miesięcy letnich szeregu bezpłatnych od czytów o gorzelnictwie, których przedmiotem, oprócz krótkiego zarysu chemii i fizyki, będzie teoria i praktyka gorzelnicza, zasady obchodzenia się z kotłami parowymi, rachunkowość, przepisy akcyzowe dotyczące fabrykacji i sprzedaży spirytusu. Urzeczywistnienie projektu zależy będzie od zebrania odpowiednich funduszw.

## Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Jjazd sędziów pokoju** w dniu 30 b. m. osadzi 33 spraw karnych, a mianowicie: 1) przeciwko Efraimowi Lewkowi oskarżonemu o nabycie rzeczy kradzionych, 2) Grzegorzowi Łogwinowiczowi o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej, 3) Eliaszowi Mordeu Witryczy o wykroczenie przeciwko ustawie tabaczej, 4) Franciszkowi Kowalskiemu o pobicie Kamili Zakrzewskiej, 5) Esterze Sussmann o oszustwo, 6) Janowi Kielcowi, Franciszkowi Wróblewskiemu, Stanisławowi Mucowi i innym o zakłócenie spokoju, 7) Gili Sandberg o spotwarzenie Berucha Dobrockiego, 8) Marciniowi Kowalskiemu, Wilhelmowi Hartmanowi, Henrykowi Szmidowi i innym o pobicie Rafała Goldberga, 9) Franciszkowi Kowalskiemu o pobicie Piotra Jasińskiego, 10) Maryannie Sniechowskiej, Najetanowi, Andrzejowi i Krystynie Kempiańskim o zakłócenie spokoju, 11) 12) 13) i 14) Wawrzyńcowi Chlewskiemu o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej, 15) Karolinie Taras o zobowiązanie Maryanny Kubickiej, 16) Antoniemu Rens o kradzież i Józefowi Sarneckiemu o współudział, 17) Abramowi Engel o otwarcie zakładu felcerskiego bez pozwolenia władzy, 18) Herszowi Grünfeld o samowładność a Majena Kalmanowicza, 19) Antoniemu Skotnickiemu i Mateuszowi Wiesiowskiemu o samowładność u Herszowi Grünfelda, 20) Gustawowi Ronet o samowładność u Ferdynanda i Pauliny Zajdel, 21) Franciszkowi Hammer o sprzedaż trunów w czasie zabronionym, 22) Marciniowi Kocik o zabicie konia Ładysławowi Kozaneckiemu, 23) Robertowi Heintzel i Janowi Wolskiemu o zakłócenie spokoju, 24) Józefowi Spruch o pobicie Antoniego Adameczyka, 25) Iekowi Lewkowi o zobowiązanie Moszka Kafmana, 26) Aronowi Cudekowi Seger o zobowiązanie Ieka Lewkowicza, 27) Perli Fischer i Miriam Freund o zobowiązanie Labow Jastrzębskiej, 28) Józefowi Królik o kradzież drzewa u Józefa Dziwniakowskiego, 29) Józefowi Dreiling o pobicie Edwarda Eberharda, Pauliny Polt i Julianny Henz 30) Antoniemu Hanz o kradzież u Romana Eszkofa, 31) Juliuszowi Welke o sprzedaż w czasie zabronionym, 32) Marciniowi Objeszczak, Hermanowi Pfeifer, Henrykowi Krauze i Henrykowi Kerger o zakłócenie spokoju, 33) Kalmie Mendlowi Lipschiltzowi o sprzedaż w czasie zabronionym. Nadto rozpatrzoną będzie skarga incydentalna wójtki gminy Czarocin na rezolucję sądu gminnego I okręgu powiatu łódzkiego.

(—) **Pan policmajster** m. Łodzi ogłasza, że znaleziono na ulicy portmonetkę skózaną czarną, zawierającą banknot 3 rublowy, a w pustym mieszkaniu w domu pod nr. 1377 15 sztuk bielizny, a mianowicie: 3 białe prześcieradła, 2 duże i 3 małe podwłoki, 3 fartuchy, kaftan, halkę białą i rękawic. Przedmioty wymienione właściciele odbrać mogą w kancelaryi p. policmajstra w ciągu miesiąca.

(—) **Z Berlina** powrócił dr. Henryk Kolm, przywoząc z sobą zapas szczepionki Koehla, z którą zamierza wiodć doświadczenia w szpitalach tutejszych.

(—) **Zamiast powinnowań noworocz-**

nych złożyli w administracji naszego pism. p. Łaskiewicz rs. 3 dla ubogich uczniów i p. Jakób Sachs rs. 5 dla ubogich uczniów wyższej szkoły rzemieślniczej.

(—) **Bal.** Towarzystwo cyklistów tutaj szych pierwszy bal w tym karnawale urządził 3 stycznia.

(—) **Srebrne wesela.** W dniu wczorajszym fabrykant zgierski p. Meyerhoff obchodził 25-letni jubileusz małżeństwa.

(—) **Zakład tapicarski.** Jeden z tapicerów tutejszych, p. K., rozszerza swój zakład dotychczasowy na wielką skalę.

(—) **Skład papieru.** W przyszłym miesiącu jeden z kupców tutejszych zakłada na Wólce, w bliskości Górnoje Ryn, wielki skład papieru kilku fabryk krajowych.

(—) **Banda pijanych ludzi** otoczyła onegdaj wieczorem na ulicy Spacerowej p. Grzybowskiego, żądając, aby zafundował wódki w pobliżkim szynku. Gdy zaczęli opierać się temu, jeden z pijanych uderzył go w twarz, zerwał czapkę i razem z towarzysznami zaczął uciekać. G. puścił się w pogon za nimi i wówczas rzuceno mu czapkę, a jeden z pijaków ugodził go kamieniem w pierś.

(—) **Wypadki.** W pierwsze święta Bożego Narodzenia, o godzinie 6 rano, furman niewiadomego nazwiska najechał sankami na Jana Lidzbara, któremu kość silnie zranił bok lewy.

Nieuprzątnięty z chodników Śnieg utworzył ślizgawicę, na których przez dwa dni świąteczne wiele osób uległo wypadkom. We czwartek panna C., idąc po chodniku przy ulicy Piotrkowskiej, około domu p. Wiślickiego, poślizgnęła się, upadła i złamała rękę. Robotnik, Ernest Diezner, z tegosamego powodu upadł na słup latarniowy przy ulicy Konstantynowskiej tak nieszczęśliwie, że zranił głęboko głowę.

(—) **Kradzieże.** W czwartek, w kościele Wniebowzięcia N. M. P., podczas pasterki, jakiś rzeźmieszek wyciągnął p. J. z Warszawy portmonetkę z 18 rublami.

(—) **Ortiz w teatrze Victoria** daną będzie „Wdowa małabarska”, opera-buffo w 3 aktach. Muzyka Hervé'go.

## KRONIKA.

„Nowosti” donoszą, że prace komisji układającej projekt kodeksu cywilnego posuwają się naprzód i chociaż do zupełnego ukończenia ich jest jeszcze bardzo daleko, wobec trudności i zawiłości sprawy, niemniej przeto na prywatnych zebraniach członków komisji opracowano już mnóstwo kwestyj dotyczących różnych stosunków prawno-cywilnych, skutkiem czego pojawił się cały szereg projektów mających następnie wejść w skład nowego kodeksu. Według ubożonego planu, cała treść przyszłego kodeksu podzielona będzie na pięć wielkich oddziałów, z których pierwszy obejmie tak zwaną część ogólną, to jest wszystkie ustawy ogólne, zastosowane jednako do wszystkich pozostałych części prawa cywilnego, cztery zaś pozostałe oddziały obejmą postanowienia prawa rzeczowego, prawa o zobowiązaniach, o małżeństwie i o spadkobierstwie. Co się tyczy działu pierwszego, to opracowano już projekt przepisów ogólnych i projekt określenia zakresu i działalności praw cywilnych, to jest ich powstawania, prolóngacji, mocy i kasowania; odnośnie do oddziału drugiego opracowano projekty: o ograniczeniach prawa własności w interesach sąsiadów, o różnych rodzajach majątku i o wiecznym posiadaniu osobistym, przezem do wszystkich tych projektów dołączono notaty objaśniające; odnośnie do oddziału trzeciego ubożono 12 projektów z notatami objaśniającymi; z tych jeden projekt obejmuje przepisy ogólne, dotyczące zobowiązań prawnych, o rodzajach których traktuje 11 pozostałych projektów — o darowiznie, kupnie i sprzedaży, zaciągnięcia pożyczki, wydaniu pożyczki, depozytach, pełnomocnictwie, poręczeniu, dostawach, oraz komisyonerstwie. Odnośnie do oddziału prawa o małżeństwie, opracowano już projekty dotyczące zaręczenia się, posagu, majątkowych stosunków małżonków i obowiązków dostarczania utrzymania, wypływających z związku rodzinnego; każdy artykuł zaopatrzonej jest w objaśnienia. (Odnośnie do prawa o spadkobierstwie opracowano jeden projekt z dwiema notatami objaśniającymi, z których jedna stanowi komentarz do oddzielnych artykułów, druga zaś wyjaśnienie celu ułożenia projektu, jego systemu i zawartości, oraz opisane prace prawodawczych w tej gałęzi prawa.

„Nowosti” donoszą, że komisja, pod przewodnictwem towarzysza ministra oświaty, ks. Włkowskiego, zajmująca się nowymi planami i programami wykładu przedmiotów w gimnazjach klasycznych, rozważa obecnie kwestję zmniejszenia liczby egzaminów promocyjnych i ostatecznych, szczegółowej piśmiennych.

Towarzystwo wolnoekonomiczne w Petersburgu wybrało z pomiędzy nowych



